

# Dr David Bauer, Indukcyjne studium Biblii, Wykład 20, Jakuba 2:1-7

© 2024 David Bauer i Ted Hildebrandt

To jest dr David Bower w swoim nauczaniu na temat indukcyjnego studiowania Biblii.  
To jest sesja 20,  
Jakuba 2:1-7.

Chcielibyśmy zacząć od przeglądu rozdziału 2, który tak naprawdę stanowi tutaj dość wyraźną całość. Myślę, że tak naprawdę mamy dwie główne jednostki w rozdziale 2. W rozdziale 2, wersetach od 1 do 13, mamy przykazanie, aby nie okazywać stronnicy, gdy trzymacie się wiary w Pana Jezusa Chrystusa chwały z uzasadnieniem.

Uzasadnia tę zachętę, która oczywiście znajduje się w wersecie 1. Przede wszystkim w wersetach od 2 do 7, twierdząc, że stronnicy jest sprzeczna z Bożym wyborem ubogich. A także w wersetach od 8 do 13 ta stronnicy jest sprzeczna z prawem Bożym. Teraz naprawdę to wszystko uzasadnia.

Oznacza to, że napomnienie wraz z uzasadnieniem nie wykazuje stronnicy, jeśli wyznajecie wiarę w Pana Jezusa Chrystusa. To znaczy nie być stronnicy wobec bogatych i biednych. Uzasadnia to w wersetach od 14 do 26 ogólną zasadą, że wiara bez uczynków jest martwa.

W rzeczywistości można to ująć inaczej: okazywanie stronnicy, gdy trzymacie się wiary w Pana Jezusa Chrystusa, Pana chwały, oznacza utrzymywanie wiary w Jezusa Chrystusa bez uczynków. I nie powinniście tego robić, mówi, ponieważ w wersetach od 14 do 26 wiara bez uczynków jest martwa. To jest wiara niezależna od uczynków.

Tego właśnie nie powinniście robić. Nie należy praktykować tego rodzaju wiary bez uczynków, ze względu na ogólną zasadę, że wiara bez uczynków jest martwa. Zasada ta jest przedstawiona tutaj w wersetach od 14 do 17, a następnie przechodzi dalej i podaje potwierdzające ją argumenty w wersetach od 18 do 26.

Oczywiście, poza uzasadnieniem tutaj, nadrzędnym uzasadnieniem, które mamy, nie róbcie tego z tego powodu, istnieje powracający kontrast. W rzeczywistości wszystkie rzeczy po lewej stronie należą do siebie i stoją razem, w przeciwieństwie do prawej strony. Mówiąc ogólnie, kontrast, jaki mamy do czynienia w całym rozdziale 2, to kontrast pomiędzy sprzecznością wiary a zgodnością wiary.

Sprzeczność wiary pociąga za sobą przeciwstawienie wiary uczynkom i stronnicy trzymanie się wiary. Cóż, sprzeczność wiary, jak mówię, w istocie polega na przeciwstawieniu wiary uczynkom, podczas gdy odpowiednikiem wiary jest wiara

aktywna w uczynkach. I to jest tutaj oczywiście rozwinięte, że przez to zaprzeczenie wiary wiara przeciw uczynom wymaga stronniczego trzymania się wiary, przestrzegania części prawa lub próbowania przestrzegania części prawa, mowy ogrzanej i wypełnionej bez dawania, a wiary bez uczynków, która jest martwa, jałowa, bezużyteczna i nie może usprawiedliwić ani zbawić, wbrew stosunkowi wiary, wiary czynnej w uczynkach, co polega na bezstronnym wyznawaniu wiary, przestrzeganiu całego Prawa, dawaniu ubogim tego, czego potrzebują, wbrew mowie, ogrzejecie się i napełnijcie bez dawania, nie wystarczy tylko mówić, ale działać, dając ubogim to, czego potrzebują, i wbrew wierze uczynkami, żyć owocnie, pożytecznie, żywą wiarą, płodną wiarą, pożyteczną wiarą, wiarą który jest w stanie usprawiedliwić i zbawić.

Tak w skrócie myślę, że to właśnie mamy do czynienia z drugim rozdziałem Listu Jakuba. Nawiasem mówiąc, fragment, który naprawdę łączy tę troskę o to, by nie okazywać stronnicy wobec bogatych i zaniedbywać biednych, z tym klasycznym teologicznym i tym bardzo znajomym argumentem teologicznym dotyczącym wiary bez uczynków, jest martwy, to ten akapit, wersety od 14 do 17. Bo kim jest prorok, bracia moi, jeśli ktoś twierdzi, że ma wiarę, ale nie ma uczynków? Czy wiara może go ocalić? Jeśli brat lub siostra są źle ubrani i brakuje im codziennego pożywienia, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokoju, ogrzejecie się i najedcie, nie dając im rzeczy potrzebnych dla ciała, jaki z tego pożytek? Zatem wiara sama w sobie, jeśli nie ma uczynków, jest martwa.

Zauważcie, że argument mówiący o tym, że wiara bez uczynków jest martwa, jest tu właściwie powiązany, wprowadzony w związku z kwestią relacji z ubogimi, relacji z ubogimi, o której mówił oczywiście w 2:1 do 13. On zaczyna od tego przykazania, a wy macie tylko jedno przykazanie, jedno napomnienie, tak naprawdę w, cóż, w większości w całym rozdziale drugim, moi bracia, nie okazujcie stronnicy, trzymając się wiary nasz Pan, Jezus Chrystus, Pan chwał. Słowo stronnicy oznacza tu prosopolempsia, które wiąże się z szacunkiem dla osób, stronnicy, winą kogoś, kto zostanie przyłapany na odpłatności lub wydaniu wyroku, ma szacunek do zewnętrznych okoliczności ludzi, a nie do ich wewnętrznych zasług, i dlatego woli, jak bardziej zamożny, ten, który jest bogaty, wysoko urodzony lub potężny, wobec innego, który jest pozbawiony takich darów.

To jest definicja Thayera. Słowo prosopolempsia zostało użyte w Nowym Testamencie jeszcze cztery razy. W Liście do Rzymian 2:11, Efezjan 6:9, Kolosan 3:25 i 1 Piotra 1:17 znajduje się także przymiotnik prosopolmpes w Dziejach Apostolskich 10:34, gdzie zawsze mówi się o Bogu, który nie jest stronnicy.

W każdym innym miejscu, gdzie użyte jest słowo stronnicy, prosopolempsia, jest ono używane w odniesieniu do Boga, Bóg jest podmiotem w przeczeniu. Bóg nie jest stronnicy. Jest to centralne potwierdzenie wczesnochrześcijańskiej tradycji, wczesnochrześcijańskiej nauki o paranezie, że Bóg nie jest stronnicy.

Główną kwestią, o której właśnie wspomnieliśmy, jest to, że Bóg nie jest stronniczy. Takie postępowanie oznacza przeciwstawienie się dziełu Bożemu. W rzeczywistości zamierza uzasadnić pogląd, że Bóg nie jest stronniczy i dlatego, gdy okazujemy stronniczość, sprzeciwiamy się dziełu Bożemu w wersetach od 2 do 13.

W wersecie 5 znajduje się stwierdzenie. Słuchajcie, moi umiłowani bracia, czyż Bóg nie wybrał biednych na świecie na bogatych w wierze i na dziedziców Jego obietnicy oraz na dziedziców królestwa, które obiecał? tym, którzy Go miłują? Gdybyś po prostu wyrwał ten fragment z kontekstu, powiedziałabyś: „No cóż, czy Bóg rzeczywiście nie jest stronniczy w stosunku do biednych?” Czy rzeczywiście Bóg nie jest stronniczy? Może nie jest to stronniczość wobec bogatych, ale wobec biednych. Wydaje mi się jednak, że to, co masz w kontekście wskazuje, że 2:5 nie może być rozumiane jako Bóg okazujący tutaj stronniczość nawet wobec biednych, że wyrzekła się tutaj stronniczości. Za chwilę porozmawiamy o tym, jak werset 5 naprawdę funkcjonuje w tej całej sprawie.

Drugą główną kwestią jest to, że stronniczość lub, powinienem powiedzieć, nieokazywanie stronniczości, wiąże się z kwestią osądzania na podstawie prawdziwego charakteru i cnót w porównaniu z elementami zewnętrznymi. To naprawdę sugeruje, że biedni nie są wybierani przez Boga, a bogaci są przez Boga odrzucani po prostu ze względu na ich zewnętrzne okoliczności. Ponownie 2:5, gdzie mówi: Bóg wybrał biednych w świecie na bogatych w wierze i na dziedziców królestwa, które obiecał tym, którzy Go miłują.

Ponownie sugeruje to, że biedni nie są wybierani przez Boga, a bogaci są odrzucani przez Boga w tym sensie po prostu ze względu na ich zewnętrzne okoliczności. Gdyby Bóg działał w taki sposób, okazywałby stronniczość. Bóg wybrał ubogich ze względu na ich wewnętrzne zasługi, to znaczy ich ogólną skłonność do większej skłonności do wiary, a tym samym do miłości, stając się w ten sposób dziedzicami królestwa.

On wybrał biednych z tego powodu, nie tylko ze względu na ich biedność, ale raczej ze względu na ich charakter. W pewnym sensie zatem 2:5 sugeruje, że Bóg tak naprawdę nie wybrał biednych zamiast bogatych. Wybrał ubóstwo zamiast bogactwa.

Zatem Bóg nie jest stronniczy w stosunku do biednych, ale jest stronniczy w stosunku do ubóstwa. Mamy tu do czynienia ze swego rodzaju duchowym odkupieniem ubóstwa. Ich stan czyni ich bardziej skłonny do wiary i miłości.

Trzecią kwestią jest to, że fakt, że czytelnicy są tutaj nawoływani, aby nie okazywali stronniczości, oznacza, że nie tylko mają oni nie okazywać stronniczości wobec bogatych, ale także nie powinni okazywać stronniczości wobec biednych. Nie

okazujcie stronniczości, wierząc w naszego Pana Jezusa Chrystusa, Pana chwały. Oznacza to, że nie preferują niesprawiedliwie biednych.

Chociaż logika tego, co dalej mówi Jakub, sugeruje, że takie postępowanie byłoby nieco mniej niepożądane niż to, co robili, a mianowicie okazywanie stronniczości wobec bogatych. Oczywiście okazywanie stronniczości wobec biednych w stosunku do bogatych jest niezwykle niezwykle i nie należy się tego spodziewać. Nawiasem mówiąc, prawo faktycznie mówi o wspomnianiu o tym, że nie należy okazywać stronniczości, szczególnie w sądzie.

I tak w Księdze Kapłańskiej 19:15, fragmencie, który, jak sądzę, Jakub z pewnością musiał znać, czytamy to: Nie będziesz czynił niesprawiedliwości w sądzie. Nie będziesz stronniczy wobec biednych i nie będziesz ustępował wielkim, ale w sprawiedliwości będziesz sądził swego bliźniego.

Czwartą główną kwestią jest to, że to odniesienie do stronniczości nawiązuje do głównego tematu Jamesa, a mianowicie tego, że wygląd zewnętrzny niekoniecznie jest zgodny z ostateczną rzeczywistością.

Zwróć uwagę na pojawienie się prób, które na pozór wydają się być destrukcyjne w porównaniu z prawdziwą rzeczywistością prób, które mają potencjał do życia, wersety rozdział 1, wersety od 2 do 4. Oraz fakt, że bogaci są porównywani do kwiatu, który ma piękno, ale kwiat i jego piękno przeminą, rozdział 1, wersety od 9 do 11. Zatem chodzi tutaj o rozeznanie prawdziwej rzeczywistości ukrytej za pozorami. Mówi, że okazja i kontekst tego przykazania nie okazują stronniczości, jeśli trzymacie się wiary w Pana Jezusa Chrystusa.

Otóż, mamy tutaj dopełniacz i mogę powiedzieć, że dla tych z was, którzy nie znają języka greckiego, gdy po rzeczowniku następuje, tak jak to tutaj macie, wiara naszego Pana Jezusa Chrystusa, zazwyczaj jest to wyraża, czym w języku greckim jest konstrukcja dopełniacza, a w języku greckim możliwe są różne rodzaje dopełniaczy. Pojawia się tu pytanie, jakiego rodzaju dopełniacz mamy i co on rozumie przez wiarę w Pana Jezusa Chrystusa. W rzeczywistości mógłby to być dopełniacz obiektywny.

Gdy trwacie w wierze, gdy wierzycie w Pana Jezusa Chrystusa, gdy pokładacie wiarę w Jezusa Chrystusa ku zbawieniu, ufacie Mu w kwestii zbawienia, to znaczy naszej wiary skierowanej ku Niemu, to byłby dopełniacz obiektywny. Może to jednak być dopełniacz subiektywny, to znaczy, jeśli wyznajesz ten sam rodzaj wiary i wierności Bogu, jaki miał Jezus. Jezus nie byłby wówczas przedmiotem wiary, ale wzorem naszej wiary i naszej wierności Bogu.

Prawdopodobnie, jak sądzę, jest to dopełniacz obiektywny i mówię tak ze względu na sposób opisu Jezusa. Zatem nie ma stronniczości, gdy wierzycie w naszego Pana Jezusa Chrystusa, Pana chwały, Pana Chwalebne, nacisk położony jest na Jezusa

jako godny przedmiot wiary, a tak naprawdę na to pojęcie wiary w Jezusa Chrystusa ku zbawieniu. Zauważmy również tutaj, jak już powiedzieliśmy, że Jezus jest opisany jako Pan chwały.

To przynajmniej możliwe tłumaczenie. Jest to fragment trudny do przetłumaczenia. NRSV tłumaczy to jako wiarę w naszego chwalebego Pana i tym podobnych, ale On jest opisany jako Pan chwały.

Istnieją trzy możliwości w odniesieniu do tego, co to oznacza. Może to wskazywać na chwałę Jezusa w ubóstwie, Jego chwałę w ubóstwie. To właśnie wcielając się w rolę ubogiego, Bóg uczynił go Panem i wywyższył Go.

Właśnie wtedy, gdy przyjął bezsilność biednych, gdy poddał się śmierci na krzyżu, odrzucając wszystkie swoje siły, stał się Panem i Bóg Go uwielbił. To jednak z drugiej strony może wskazywać na eschatologiczny sąd Chrystusa, że powróci w chwale. W rozdziale 5 Jezus jest opisany jako ten, który powróci, aby sądzić jako chwalebny Pan i na sądzie wykaże obronę sprawy biednych i wyzyskiwanych, rozdział 5, wersety od 7 do 11.

Trzecia możliwość jest taka, że odnosi się to do obu, że tak naprawdę nie powinniśmy być zmuszeni wybierać, że odnosi się do Niego jako przyjmującego tę rolę jako uwielbionego właśnie w wyniku przyjęcia roli biednego i bezsilnego, oraz jako powrót chwalebego Pana, który będzie bronił sprawy biednych i wyzyskiwanych. Tak czy inaczej, oczywiście rozumiecie, że chodzi o napięcie, o sprzeczność pomiędzy trwaniem w wierze w Jezusa, który jest jednocześnie Panem chwały w obu tych znaczeniach. Trzymanie się wiary w Jezusa Chrystusa, Pana chwały, ze stronnictwością, wiąże się zatem z podstawową sprzecznością.

Jest to sprzeczne, po pierwsze, z naturą wiary, ponieważ nie skutkuje czynkami sprawiedliwości, 2 Koryntian 14 do 26, w tym posłuszeństwem przykazaniom dotyczącym stronnictwością i nie okazywania stronnictwością w prawie, jak Księga Kapłańska 19:5, a fragment, który już cytowaliśmy, ale moglibyśmy także zacytować Powtórnego Prawa 1:16 i 17 oraz Powtórnego Prawa 16:19. Jest to także sprzeczne nie tylko z naturą wiary, ponieważ nie owocuje ona czynkami sprawiedliwości, jest to wiara, która nie działa, ale jest także sprzeczna z przedmiotem wiary, ponieważ nie uwzględnia panowania Chrystusa w Jego chwałą, a konkretnie panowanie Chrystusa, który wszedł w swoje panowanie przez bezsilność, który jako Pan będzie bronił biednych przed ich bogatymi ciemnymi. Nie bierze się pod uwagę przykładu Chrystusa, Jego służby na rzecz ubogich i Jego błogosławieństw wobec ubogich w Jego służbie, ukoronowania, a właściwie ukoronowania demonstracji lub wyrazu Jego mesjaństwa, zgodnie z tradycją ewangelii, jest to, że ubodzy oczywiście, aby była im głoszona dobra nowina, według tamtejszego Księgi Izajasza, Izajasza 61. Zatem, jak mówię, stoi to również w sprzeczności z Jego przykładem.

Ale po trzecie, jest to sprzeczne z ich doświadczeniem wiary. Trzymając się wiary w Jezusa Chrystusa, uważali ją za nieistotną w stosunku do tego, co czynili. Ich rozróżnienie nie miało nic wspólnego z wiarą.

Rzeczywiście, ich dyskryminacja, jak On to dalej opisuje, polegała na przypodobaniu się biednym w wierze, przypodobaniu się biednym w wierze i odrzuceniu tych, którzy są bogaci w wierze. Nigdy nie przyszło im do głowy, aby zastosować swoją wiarę do kwestii biednych i bogatych. George Alan Turner, który przez lata wykładał indukcyjne studiowanie Biblii w seminarium w Asbury, a ja zająłem jego miejsce na tym wydziale wiele lat temu, zwykł mówić o martwych punktach, martwych punktach świętości.

To znaczy, tendencja do bycia ślepyimi na pewne główne aspekty życia, które wzywają nas do wierności naszemu Panu. Był to główny słaby punkt ze strony osób, do których się zwracał, a przynajmniej ze strony osób, które opisuje w rozdziale 2. Następnie w wersetach od 2 do 13 przechodzi do uzasadnienia tego napomnienie, abyście nie okazywali stronniczości, wierząc w Pana naszego Jezusa Chrystusa, Pana chwały. I tutaj oczywiście chcemy przejść dalej i przejść do szczegółowej analizy, która opiera się na ankiecie.

Rozpoczyna oczywiście w wersetach od 2 do 7 argumentem, że stronniczość jest sprzeczna z Bożym wybraniem. Bóg nie wybrał bogatych, ale wybrał biednych. Teraz idzie dalej i rozwija to na podstawie scenariusza, scenariusza, który przedstawia w wersetach od 2 do 4. Bo jeśli na wasze zgromadzenie przyjdzie człowiek ze złotymi pierścieniami i w pięknej szacie, a przyjdzie też biedny człowiek w nędznym ubraniu wejdź i zwróć uwagę na tego, kto nosi piękną szatę, i powiedz: usiądź tutaj, proszę, a gdy będziesz mówił do biednego człowieka, stań tam lub usiądź u moich stóp, czy nie dokonaliście rozróżnienia między sobą i nie staliście się sędziami? ze złymi myślami? Myślę, że ten scenariusz jest przedstawiony jako przykład, a nie rzeczywiste wydarzenie.

Zauważmy na przykład, że wprowadza to za pomocą zdania warunkowego trzeciej kategorii, ean gar, jeśli wejdzie mężczyzna ze złotymi pierścieniami i eleganckim ubraniem. Nie chcę tutaj zbyt głęboko zagłębiać się w grekę, ale pozwólcie mi wspomnieć, że jeśli masz taką instrukcję warunkową, o której oczywiście wspomnieliśmy, zawsze, gdy ją masz, wiesz, że masz instrukcję warunkową. Kiedy masz instrukcję warunkową, może to być instrukcja warunkowa pierwszej klasy, czyli A, ze wskazaniem, które tak naprawdę zakłada prawdziwość lub realność protasis klauzuli if.

Gdyby to był pierwszorzędny warunek, sugerowałoby to, że coś takiego faktycznie miało miejsce. Jeśli tak się stanie, jeśli stanie się tak, jak faktycznie miało miejsce, ale używa on trybu warunkowego trzeciej klasy, który tak naprawdę wprowadza pojęcie

próbności i potencjału, a nie aktualności, ale potencjalności. Dlatego przedstawia to nie jako rzeczywiste wydarzenie, ale jako rzeczywiste wydarzenie.

Gramatyka na to wskazuje. Również fakt, że fragment ten jest mocno stylizowany i hiperboliczny. Przedstawia naprawdę skrajny przypadek opisany w skrajny sposób, a także obserwację, że jest to list ogólny, więc tak naprawdę nie odnosi się on do tego, jak Paweł w listach skierowanych do konkretnych kościołów, sytuacji, wydarzeń, które miały miejsce w konkretnym kościele, że jest to list ogólny, sugeruje, że tak naprawdę nie chce on odnosić się do konkretnych wydarzeń w poszczególnych kościołach.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że jest to przedstawione jako przykład, a nie jako rzeczywiste wydarzenie. I oczywiście tak naprawdę nie przejmujemy się wydarzeniem tak bardzo, jak zasadą, którą tutaj przedstawia. Ponieważ jednak przedstawia to jako przykład, a nie jako rzeczywiste wydarzenie, może zatem rozwinąć znaczenie teologiczne i duszpasterskie w sposób, który nie byłby możliwy, gdyby mówił o rzeczywistym wydarzeniu i je potępiał.

Jednak w tym scenariuszu nacisk kładziony jest na wygląd. Zwróć uwagę na wygląd zewnętrzny. Jeśli na wasze zgromadzenie przyjdzie człowiek ze złotymi pierścieniami i piękną odzieżą, a także wejdzie biedny człowiek w nędznym ubraniu, tak naprawdę nie opisuje tych osób. Opisuje ich wygląd.

W obu przypadkach pod względem tego, co mają na sobie. Mógł po prostu powiedzieć osobę bogatą lub osobę zamożną i biedaka, ale opisuje ich pod kątem ich wyglądu. Zanim zagłębimy się w ten temat, pozwólcie mi powiedzieć, że inną kwestią związaną z tym scenariuszem jest to, czy Jakub chce przedstawić ten scenariusz jako postępowanie w sprawie dyscypliny kościelnej, czy jako nabożeństwo.

Oczywiście, już zauważyliśmy, że przykazania dotyczące nieokazywania stronnictwa, które obowiązują w prawie Starego Testamentu, zazwyczaj dotyczą osądu, spraw związanych z sądzeniem, postępowaniem sądowym i tym podobnymi. Może to sugerować, że masz tu rozprawę sądową przeciwko, to znaczy, przeciwko wspólnocie wiary, Kościołowi, zbiera się w celach dyscyplinarnych w celu rozprawy sądowej w sprawie kultu i tym podobnych. Ale właściwie myślę, że prawdopodobnie odnosi się to do nabożeństwa, ponieważ po pierwsze, nie ma tu żadnego odniesienia do kwestii prawnych.

Wydaje się także, że odnosi to do rozdziału 1, wersetów 26 i 27, które mówią oczywiście o trosce o biednych, zwłaszcza jako o przejawie religii i obowiązku religijnego, aktywności religijnej i tym podobnych. I chociaż mówi tutaj o używaniu języka osądzania, jak mówi w wersecie 4, czy nie dokonaliście rozróżnienia między sobą i nie staliście się sędziami ze złymi myślami? Mamy tendencję ze strony Jakuba do używania języka oceniającego w sposób bardziej ogólny na temat relacji

chrześcijańskich, a nie wąsko, w odniesieniu do orzeczeń sądowych lub działań sądowych i tym podobnych. Problemem jest tu także postawa wyrażana w przemówieniach wobec orzeczeń sądowych.

Zatem powtarzam, nie sądzę, że tak naprawdę mówi o jakimś zgromadzeniu sądowym, którego kwestia dotyczy okazania stronnictwa bogatym w celu wydania wyroku lub decyzji faworyzującej bogatych nad biednymi, ale jak w rzeczywistości traktuje się, odnosi się do bogatych i biednych w służbie uwielbienia. I oczywiście głębocka i aż do ironicznej sprzeczności polegająca na okazywaniu stronnictwa bogatym właśnie w służbie chrześcijańskiego kultu. A teraz jeszcze jedno, myślę, że on mówi całkiem wyraźnie, że mówi tutaj o zgromadzeniu chrześcijańskim.

I z tego powodu nie nazywa człowieka zamożnego człowiekiem bogatym. Zwróć uwagę na werset 2, jeśli na wasze zgromadzenie przyjdzie człowiek ze złotymi pierścieniami i piękną szatą oraz człowiek biedny. Zatem nie mówi, czy przychodzi bogaty człowiek ze złotymi pierścieniami i eleganckim ubraniem, a wchodzi biedny; bardzo uważa, aby nie użyć tutaj określenia „bogaty”, ponieważ znowu wydaje się, że mówi o chrześcijanach, którzy mieli na myśli przyjdzie do zgromadzenia chrześcijańskiego.

Naprawdę masz tę osobę w naprawdę pięknym ubraniu. Mówisz tutaj o niezwykle zamożnej osobie, złotych pierścienkach, a słowo tutaj to lampros, jasne lub promienne ubranie i tym podobne. I przychodzi człowiek, wchodzi biedny człowiek w obskurnym ubraniu, wchodzi też biedny człowiek w obskurnym ubraniu.

Wskazuje to zatem na charakter rozróżnienia. To, co zewnętrzne, powierzchowne, to, co nawet teraz jest w procesie zanikania. 1.11 i jeszcze raz rozdział 5, wersety od 2 do 3. Twoje złoto, czytamy w rozdziale 5, werset 3, twoje złoto i srebro zardzewiały, a ich rdza będzie dowodem przeciwko tobie i pożre twoje ciało jak ogień.

Odłożyłeś skarb na ostatnie dni. Zauważamy zatem, że osąd eschatologiczny nawet teraz zaczyna być odczuwalny i doświadczany w naturalnych procesach rozkładu i poprzez nie. Taki jest sens rozdziału 5, wersetów 2 i 3. I oczywiście pokazuje to, jak głupie i niemądre jest skupianie się na życiu według pozorów, a nie na trwaniu rzeczywistości.

Ci chrześcijanie nie żyją w świetle prawdziwej rzeczywistości, ponieważ myślą wygląd z substancją i myślą obecną rzeczywistość z ostateczną rzeczywistością wieczną. W czasach starożytnych, a zwłaszcza w tradycji biblijnej, to, co trwa, jest realne. To, co ulotne, jest mniej niż rzeczywiste.

Chciałbym teraz zwrócić uwagę, jak ta sama zasada, to znaczy skupianie się na pozorach jako działaniu na podstawie zewnętrznych pozorów wbrew komuś, mogłaby powiedzieć, że jest to wartość wewnętrzna, jak ta sama zasada może mieć



zastosowanie poza rozróżnieniami między bogatymi a biednymi. Na przykład może odnosić się do kwestii rasizmu, klasizmu, wyższości kulturowej lub etnicznej, a nawet do wyeksponowania osób atrakcyjnych fizycznie w stosunku do tych, które są mniej atrakcyjne fizycznie. Ma zastosowanie również do innych rodzajów ludzkich różnic na podstawie wyglądu i wewnętrznych zasług.

Nawiasem mówiąc, chciałbym zwrócić uwagę, jak głęboko zakorzeniona jest ta skłonność do odnoszenia się do osób na podstawie ich wyglądu zewnętrznego, nawet biorąc pod uwagę wytarte ubranie i tak dalej, i tak dalej. Doktor Robert Traina, który wiele lat temu był jednym z moich nauczycieli w seminarium w Asbury, nauczał listów ogólnych. Zawsze, gdy nauczał, ubierał się nienagannie.

Ale kiedy przyszedł nauczać na temat Jakuba 2, wszedł do klasy i nauczał w brudnych, brudnych łachmanach. I naprawdę wymowne było wyczucie różnicy w podejściu uczniów do niego, kiedy był tak ubrany, a kiedy nauczał w swoim zwykłym wyglądzie. Kładziemy tutaj nacisk nie tylko na wygląd, ale także na reakcję.

Zauważ, że reakcja zaczyna się od nastawienia wewnętrznego, epiblepo, patrzenia z przychylnością, patrzenia i zwracania uwagi, patrzenia z przychylnością, patrzenia na tego, kto nosi piękne ubranie, następnie przechodzi do działań zewnętrznych, a następnie mówi. A działanie zewnętrzne tutaj tak naprawdę przybiera formę mowy. Nawiasem mówiąc, wiąże się to z niewłaściwym używaniem języka.

My znowu wplątujemy się w tę sprawę niewłaściwego używania języka. To jest grzech języka. Zwróć uwagę, na przykład, jeśli chodzi o przemowę, że mówi on, że w tym scenariuszu najpierw rozmawia się z osobą zamożną.

Zwróć uwagę na priorytet mowy. I mówisz, i mówisz osobie, która nosi piękną szatę, usiądź tutaj, proszę. Cóż, więc rozmawiasz z biednym dopiero wtedy, gdy zwrócisz się do bogatego.

Najpierw porozmawiaj z osobą zamożną, ale zwróć także uwagę na ton jej przemówienia. Nawiasem mówiąc, wskazuje to na całą tę kwestię związaną z tonem lub atmosferą w interpretacji, o której mówiliśmy we wcześniejszym fragmencie, a mianowicie z tonem lub nastrojem fragmentu. Usiądź tutaj, proszę.

No cóż, mówisz biednemu człowiekowi, stań tam lub usiądź u moich stóp. Ton naprawdę odzwierciedla głęboki, relacyjny charakter tej sceny. Według Jamesa, oczywiście, wyjaśni to w dalszej części rozdziału 3, język faktycznie wyraża najgłębszy charakter osoby.

Cała osoba wyraża zgodę i poddaje się temu rozróżnieniu klasowemu. Wykazujesz się chamstwem lub niewrażliwością na uczucia biednych, podczas gdy tutaj faworyzujesz

bogaty, jeśli chodzi o przemowę. W tym działaniu kryje się głębokie osobiste zaangażowanie.

Tak naprawdę zawiera w sobie elementy honoru, siedzenia i hańby oraz wstydu. Siedzenie u stóp jest oczywiście oznaką wstydu i hańby. Pamiętajcie o Psalmie 110.1, najczęściej cytowanym fragmencie Starego Testamentu w Nowym Testamencie: Pan powiedział do mojego Pana, usiądź po mojej prawicy.

Zwróć uwagę, usiądź tutaj, proszę. Pan powiedział mojemu Panu, usiądź po mojej prawicy, aż uczynię twoich wrogów stołkiem. Dla twoich stóp, usiądź tutaj, proszę.

A potem do biednego człowieka, usiądź u moich stóp. W rzeczywistości wiąże się to z pojęciem okazywania honoru, który odzwierciedla system wartości, to, co jest godne, a także element chwały, czyli oddanie się temu, co transcendentnie cudowne, piękne i potężne. Ich pogląd na rzeczywistość, na to, co wielkie, jest wypaczony.

Zwróciłbym także uwagę na funkcję języka bliskości i oddalenia. Usiądź tutaj, usiądź tutaj, proszę. Stań tam.

Odległość zatem jest używana po to, aby tak naprawdę odległość przestrzenna była używana jako rodzaj sigła, jako rodzaj wskazania dystansu relacyjnego, chęci utrzymywania relacji z bogatymi, chęci braku relacji z, dystansowania się relacyjnego od biednych. A potem oczywiście, jak mówię, macie tego rodzaju, wiąże się to również z wypaczonym spojrzeniem na stowarzyszenie, intymność, społeczność, towarzystwo bogatych, oddzielenie od biednych. Chciałbym teraz zauważyć, że zaproszone stanowiska odzwierciedlają ich rozumienie stanowiska.

Ma to wymiar przestrzenny nie tylko w kategoriach tego, co bliskie i dalekie, ale także tego, co niskie i wysokie. Usiądź tutaj, proszę. Usiądź tutaj, proszę.

Albo stój tam, usiądź u moich stóp. Zarówno stanie w obecności kogoś innego, jak i siedzenie u stóp kogoś innego, było postawą niewolnika. Zaproszone stanowiska odzwierciedlają ich zrozumienie stanowiska.

Bogaci są wywyższeni, a biedni ponizani. Zarówno stanie, jak i siedzenie u stóp, jak mówię, były pozycją niewolników w stosunku do ich panów. Tutaj mamy stosunkowo biednych chrześcijan, którzy chcą działać jak panowie w stosunku do biednych, biednych chrześcijan, którzy przychodzą na zgromadzenie.

Tak naprawdę biedni są ponizani nie tylko w stosunku do bogatych, ale także w stosunku do czytelników lub opisanych tutaj osób, które same w większości nie były zamożne. Jak powie dalej w bezpośrednim kontekście tutaj w 2.6, ale znieślawiłeś biednego człowieka, czyż to nie bogaci cię uciskają? Czy to nie oni ciągną was do sądu? Sami nie jesteście bogaci. Ale chcesz przyjąć rolę bogatych w stosunku do tych,

którzy mają być wywyższeni jako stosunkowo bogaci w stosunku do tych, którzy są stosunkowo biedniejsi od ciebie, co jest wypaczonym spojrzeniem na status.

To naprawdę prowadzi do głębszego zrozumienia motywacji. Dokonując takich rozróżnień, czytelnicy w rzeczywistości zajęliby pozycję bogatych w stosunku do biednych. Chcą się wywyższyć nad biedniejszymi.

W głębi duszy tęsknią za statusem bogatych, aby móc wywyższyć się nad słabszymi. Dlatego idzie dalej i wyciąga wniosek, natychmiastowy wniosek: czy nie dokonaliście między sobą rozróżnienia? Greckie słowo brzmi tutaj diakrinomai i może oznaczać i jest używane w innym miejscu Księgi Jakuba w znaczeniu „wątpić” i „osądzać”. Diakrinomai może oznaczać dokonywanie rozróżnień, ale tak naprawdę oznacza albo wątpić, albo osądzać.

To samo greckie słowo zostało użyte na określenie wątpliwości w wersecie 1.6, ale niech prosi z wiarą, bez wątpienia, bo kto wątpi, jest jak fala morska niesiona i miotana przez wiatr. A w rzeczywistości może wskazywać na faktyczny brak wiary.

Jak sugeruje tutaj w punkcie 2.1, nie okazujcie stronniczości, utrzymując wiarę w naszego Pana Jezusa Chrystusa, Pana chwały. Okazywanie stronniczości w ten sposób wiąże się z diakrinomai, to znaczy nie z wiarą, ale z wątpieniem. I znowu, także w wersetach od 14 do 26, gdzie mówi o wierze.

Słowo diakrinomai w znaczeniu sędzia jest spokrewnione z krino, sądzić. I znowu ta sprawa wiąże się z dokonywaniem osądów. I zostaje to powtórzone później, gdy mówi o byciu sędzią, a nie sędzią prawa, ani wykonawcą prawa, w rozdziale 4, wersetach 11 i 12, wskazując, że jest jeden Pan i jeden sędzia, oraz że pełnienie funkcji sędziego oznacza w rzeczywistości uzurpowanie sobie roli jedyne go sędziego i dlatego jest w rzeczywistości aktem bluźnierstwa.

A kiedy mówi: Czy nie dokonaliście rozróżnienia, mówi: czy nie dokonaliście rozróżnienia między sobą? Jest to możliwe tłumaczenie greckiego, które może sugerować, że ci, którzy przychodzą na zgromadzenie, są członkami kościoła lub być może chrześcijańskimi gośćmi lokalnego zboru, ale można je również przetłumaczyć: czy nie dokonaliście rozróżnienia, czy też nie zaangażowani w wątpiwości lub osądy w sobie, między sobą, ale może to być także w was samych, tworząc rozróżnienia tam, gdzie nie powinno być żadnych rozróżnień w kontekście wspólnoty i wprowadzając podzieloną duszę, podzielone serce, podzielony umysł, będąc podwójnym myślący, dokonujący rozróżnień w sobie. Jednakże wniosek Armii jest taki, i jest to oczywiście opisane w wersecie 4: czy nie dokonaliście rozróżnienia między sobą i nie staliście się sędziami ze złymi myślami? Tutaj cofa się tak naprawdę do tego, co wewnętrzne, czyli do postaw. Jakub oświadcza, że myślisz, że ich osądzasz. Czy nie uczyniliście między sobą rozróżnienia? Czy nie wydaliście sądów między sobą? Myślicie, że ich osądzacie, ale tak naprawdę osądzacie siebie.

Czy nie staliście się sędziami ze złymi myślami? To znaczy, że wierzysz, że ich osądzasz. Czy nie staliście się sędziami, ale sami jesteście podatni na sąd za sprawą złych myśli? Fakt, że osądzasz na podstawie złych myśli, oznacza, że te osądy w rzeczywistości cię osądzają. Jakub podkreśla, że jest jeden sędzia, Pan.

W rozdziałach 11 i 12 oraz ponownie w rozdziale 5, wersety od 7 do 11, kiedy chrześcijanie stają się sędziami, uzurpują sobie prerogatywy należące wyłącznie do Boga. Jest to zatem grzech przeciw Bogu i bliźnim. Narusza prerogatywy Boga i wywyższa status człowieka ponad status człowieka.

Dlatego takie myślenie jest określane jako złe. Według Jakuba chrześcijanie nie są powołani. Nie mają zamiaru być sędziami. Dlatego wszelkie tego rodzaju osądzanie jest złe.

Z drugiej strony, istnienie procesu osądu, a może lepiej – rozeznania, którego należy dokonać, jest nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich. Dlatego problem nie polega po prostu na tym, że są sędziami, ale że są sędziami mającymi złe myśli. Jednak właściwe rozeznanie wymagałoby szanowania biednych i odmowy schlebienia bogatym.

Jest oczywiście konieczne podejmowanie decyzji w relacjach międzyludzkich i na ich temat, ale Jakub nalega, aby tego rodzaju osądy, tego rodzaju decyzje w relacjach międzyludzkich i na ich temat, które są niezbędne dla ludzkiego życia, powinny być dokonywane w oparciu o Boży punkt widzenia. widoku. Zatem nie osądzają w konkurencji z Bogiem jako sędzia, lecz poddają się sądowi Bożemu. Rodzaj sądu, jaki opisuje Jakub, wiąże się z potępieniem biednych, a Jakub oświadcza, że tego rodzaju sąd może wynikać jedynie ze złych myśli.

Oznacza to, że jest motywowany złym myśleniem, rozważaniami i pragnieniami. Słowo przetłumaczone tutaj jako myśli to dialogizm. To bogate określenie.

Ogólnie rzecz biorąc, odnosi się do myśli, ale w szczególności ma związek z celami lub projektami i wskazuje na kalkulację oraz rzeczywiste poddanie się systemowi patronatu. W kontekście naprawdę sugeruje to, że częścią motywacji do schlebienia bogatym jest to, co mogą od nich uzyskać. To znaczy, aby doświadczyć patronatu bogatych.

Skupiony na sobie, zamiast skoncentrowany na Bogu. Skupiony na sobie w stosunku do innych ześrodkowany. Teraz idzie dalej i przechodzi od tego scenariusza do argumentu, który mamy w wersety od piątego do siódmego.

Pamiętajcie, że wszystko to ma na celu wykazanie, że stronnictwo jest sprzeczna z Bożym wyborem biednych. Dlatego też wersety od piątego do siódmego są w istocie

centralnym elementem całej tej części. W wersecie piątym mówi: Słuchajcie, bracia moi umiłowani, czyż Bóg nie wybrał biednych na świecie na bogatych w wierze i na dziedziców królestwa, które obiecał tym, którzy Go miłują? Taka jest Boża perspektywa.

Taki jest Boży punkt widzenia, ale dla kontrastu zauważ, że zhańbiłeś biednego człowieka. Zhańbiłeś biednego człowieka. Czyż to nie bogaci was uciskają? Czy to nie oni ciągną was do sądu? Czy to nie oni bluźnią czcigodnemu imieniu, które było wzywane nad wami? Zatem tutaj, w wersecie piątym, wprowadza pojęcie wybrania Bożego.

Boski wybór. Czy Bóg nie wybrał, czy nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze i na dziedziców królestwa, które obiecał tym, którzy Go miłują? Zwróć uwagę na siłę pytania retorycznego. Kiedy formułuje to oświadczenie w formie pytania retorycznego, kiedy mówi: Czyż Bóg nie wybrał biednych w świecie na bogatych w wierze? Sugeruje, że wiedzą lub powinni byli to wiedzieć, że zostało im to już objawione.

To naprawdę wskazuje na ich poczucie winy, zachowując się w ten sposób, ponieważ postępują wbrew temu, co wiedzieli lub powinni byli wiedzieć. Pamiętajcie, co powie Jakub w 4:17: Ktokolwiek wie, co należy czynić, a nie czyni tego, dla niego jest to grzech. Wiedziałeś o tym, a przynajmniej powinieneś być wiedzieć.

A w Biblii jesteśmy odpowiedzialni za to, co wiemy i za to, co powinniśmy wiedzieć. Oczywiście to pytanie retoryczne jest w rzeczywistości narzędziem retorycznym mającym na celu przekonać. Wciąga czytelnika i praktycznie zmusza go do odpowiedzi na pytanie w sposób zamierzony przez autora.

Pytania retoryczne mają w rzeczywistości charakter przemieniający, tak że w pewnym sensie jesteśmy zmuszeni zgodzić się z prawdą, przyjąć prawdę, która jest tu prezentowana poprzez pytanie retoryczne. W jakim sensie Bóg wybrał biednych? Cóż, myślę naprawdę w trzech znaczeniach.

Najpierw testamentowo. To znaczy na tej podstawie, że wybrał ubogich w Piśmie Starego Testamentu. Według Starego Testamentu Bóg staje po stronie biednych. Bóg jest miłosierny i miłosierny.

Jeśli On nie stanie po ich stronie, nikt tego nie zrobi. Ponownie, nie oznacza to tak naprawdę, że Bóg jest stronniczy w stosunku do biednych jako takich, ale Bóg jest w pewnym sensie stronniczy w stosunku do ubóstwa. Myślę, że Ron Sider uchwycił tę prawdę, gdy wskazał, że Bóg, w pewnym sensie, stając po stronie biednych, w pewnym sensie preferując biednych, faktycznie wprowadza do tej okazji równość.

Oznacza to, że na świecie i w ogóle biedni są pogardzani, a biedni maleją. Na Boga, w pewnym sensie, stając po stronie biednych, faktycznie stawia ich na równi, na równi z bogatymi. Ale to właśnie masz w Starym Testamencie.

Bóg zabiera biednych. Jest współczujący i miłosierny. Jeśli On nie stanie po ich stronie, nikt inny tego nie zrobi.

I oczywiście także w Starym Testamencie cała ta sprawa relacji ubóstwa do pobożności, że ubodzy mają coś w rodzaju duchowej nogi, ponieważ nie mają nic lub niewiele więcej, na czym mogliby oprzeć swoje bezpieczeństwo, swoje odrzucić wiarę w Boga, która jest istotą pobożności i sprawiedliwości. Ale Bóg wybrał także ubogich pod względem chrystologicznym. Postawę Chrystusa wobec ubogich mamy oczywiście w całej tradycji ewangelii i otwartości ubogich na przesłanie Chrystusa.

Ale także z doświadczenia wynika, że sami czytelnicy należeli prawie wyłącznie do klas biednych, jak On oczywiście sugeruje w tym fragmencie, który właśnie zacytowaliśmy w 2.6b i 7. Zatem faktem jest, że jedyne, co muszą zrobić, to spojrzeć na siebie i na zbór, aby zobaczyć, że jest on wypełniony biednymi, a stosunkowo nieliczni bogaci należą do ich grupy. Bóg wybrał biednych na świecie na bogatych w wierze i na dziedziców królestwa, które obiecał tym, którzy Go miłują. Teraz zauważamy także moralny charakter Bożego wybrania.

Ubodzy są opisywani jako bogaci w wierze i miłujący Boga. Oczywiście nie ma jednoznacznej identyfikacji pomiędzy biednymi a bogactwem w wierze i kochaniem Boga, ale wskazuje to na dwie rzeczy. Po pierwsze, mamy tu związek między brakiem bogactwa a pobożnością.

Jak mówiłem, widzieliśmy już w Starym Testamencie związek pomiędzy bogactwem a złem. W rzeczywistości istnieje, jeśli nie ma identyfikacji pomiędzy brakiem bogactwa a pobożnością oraz pomiędzy bogactwem a złem, jeśli nie ma identyfikacji, istnieje związek, ogólny związek pomiędzy nimi. Na to drugie, czyli na związek bogactwa ze złem, wskazuje opis bogatych w wersach 6 i 7, a oni są opisani w kategoriach moralnych.

Czyż to nie bogaci was uciskają? Czy to nie oni ciągną was do sądu? Czy to nie oni bluźnią czcigodnemu imieniu, które było wzywane nad wami? Zauważasz, że tego rodzaju zachowanie jest możliwe tylko dla bogatych i zazwyczaj wiąże się z bogactwem i zazwyczaj jest wyrazem bogactwa, ucisku, wykorzystywania postępowań sądowych prawa, sprawiania, że prawo służy ich celom, a nawet bluźnierstwa przeciwko zaszczytne imię, które było wzywane nad tobą. Stoi to oczywiście w sprzeczności z poglądem, że Bóg faworyzuje bogatych, że bogactwo jest oznaką Jego łaski, i stoi w sprzeczności z poglądem, że Bóg nagradza sprawiedliwych w tym życiu korzyściami materialnymi lub doczesnymi. Oczywiście prawdą jest, że Bóg nagradza sprawiedliwych w tym życiu, ale nie korzyściami materialnymi.

Są bogaci w wierze i mają obietnicę. Oczywiście, w sposób konieczny powoduje to różnicę w jakości obecnie doświadczanego życia, ale autor może to zrobić, nie bagatelizując wszystkich trudności fizycznych i społecznych, z jakimi borykają się biedni. Zatem ubodzy nie są automatycznie objęci tym błogosławieństwem.

Nie ma automatycznego zatwierdzenia na podstawie samego ubóstwa. Jakub wyraźnie mówi tutaj o biednych, ale oni są bogaci w wierze. Co to znaczy, gdy mówi, że są bogaci w wierze? Cóż, z pewnością sugeruje tutaj przynajmniej, że mają wiarę i być może, prawdopodobnie, że mają dużo wiary lub cennej wiary.

Ponownie wiąże się to z tym, co mówi o próbach, próbach wiary w rozdziale pierwszym. I oni są dziedzicami królestwa. Będąc dziedzicami królestwa, sugeruje zwłaszcza, że są dziedzicami królestwa, które ma nadejść.

Tutaj widać królestwo czasów ostatecznych. I oczywiście istnieje związek przyczynowy pomiędzy byciem bogatym w wiarę. Ponieważ są bogaci w wierze, są dziedzicami królestwa.

Są dziećmi Boga. Są spadkobiercami. Spadkobiercy sugerują oczywiście status dziecka, zwłaszcza syna.

Oni są dziećmi. Są synami Boga. I przyjmują rolę dzieci w stosunku do Boga.

Otrzymują Jego obietnicę. Ojciec lub rodzic obiecuje dzieciom, a one Mu ufają. Bogaci w wiarę, ufają Mu i kochają Go.

Tak jak dzieci w sposób naturalny lub typowy otrzymują obietnice od ojca, ufają mu i kochają go, tak też ci biedni są skłonni Mu zaufać, kochać Go i otrzymać Jego obietnicę. Bogactwo może stworzyć przeszkodę w przyjęciu Boga i odnoszeniu się do Boga jako do Ojca. Ubodzy znajdują się w sytuacji, w której mogą polegać wyłącznie na Bogu.

A kiedy widzą, że wypełnia obietnice dane tym, którzy Mu ufają, ich zaufanie do Niego i wiara w Niego wzrasta. Stają się bogaci w wierze i kochają Go jako współczującego, miłosiernego i opiekuńczego Ojca. Ten wybór Boga, ten wybór Boga stoi w sprzeczności z wyborem ludzi, który jest przedstawiony w wersecie 6. Ale zniesławiliście biednego człowieka itd.

To naprawdę sugeruje, że etyka chrześcijańska zakłada imitatio deo, czyli imitatio dei, to znaczy bycie naśladowcami Boga. Ukryte założenie jest tutaj takie, że oczekujemy, że powinniśmy być, musimy być podobni do Boga. Jeśli Bóg wybrał biednych, my także powinniśmy wybierać biednych.

Ale On mówi, że tego nie zrobicie. Nie dążyliście do imitatio dei, ale raczej zaprzeczaliście obrazowi Boga. Zhańbicie biednego człowieka.

Przeciwstawiacie się Bogu w całej tej sprawie wyboru. Etyka chrześcijańska zakłada jednak bycie naśladowcami Boga, szanowanie tych, których Bóg uhonorował, i odmawianie czci tym, którym Bóg nie okazuje czci. Jakub mógł mieć na myśli Przysłów 14:21, gdzie czytamy, że kto zniestawia biednego, popełnia grzech.

Naprawdę zhańbicie rodzinę królewską, sugeruje. Zauważ, że są dziedzicami królestwa. Oni są książętami i biedni.

Te królują. Są książętami, o ile są dziedzicami królestwa, a wy traktowaliście tych książąt jak niewolników. Teraz idzie dalej i faktycznie uzasadnia tutaj sprzeczność i rzeczywiście uzasadnia w wersecie 6b i następnym ukrytą sugestią z werseku 6a, że nie należy zniestawiać biednego człowieka na rzecz bogatych ze względu na charakter bogatych.

Czyż to nie bogaci was uciskają? Czy to nie oni ciągną was do sądu? Czy to nie oni bluźnią czcigodnemu imieniu, które było wzywane nad tobą? Czy to nie oni was wyzyskują lub uciskają? Duet Kata Dunas. To naprawdę szerokie pojęcie. Wyzysk może oczywiście przebiegać na różne sposoby.

Wyraźnie łączy bogactwo z wyzyskiem, jest to jednak jasne i jednoznaczne stwierdzenie przeciwko wszelkim formom wyzysku i ucisku, które mogą przybierać najróżniejsze formy, także te bardzo subtelne. Polega na wypaczeniu lub nadużyciu władzy, zwłaszcza ekonomicznej. Wykorzystują swoją siłę ekonomiczną przeciwko tobie.

Ciągną cię do sądu. Używa się tutaj słowa Helko. Tutaj masz niesprawiedliwość lub wypaczenie sprawiedliwości, na co wskazuje termin helko, wciągnij cię do sądu.

Związek Northa między pieniędzmi a władzą polega na zwabieniu ich do sądu lub wciągnięciu ich do sądu siłą. Wiąże się to z rzeczywistą niesprawiedliwością społeczną na podstawie zasobów materialnych, zmierzającą do materialnego wyzysku. A potem, w kulminacyjnym momencie, czy to nie oni bluźnią czcigodnemu imieniu, które zostało wezwane nad tobą? Doświadczenie prześladowań z ich rąk, wyzysku z ich rąk, znęcania się z ich rąk, nie tylko dlatego, że jesteście stosunkowo biedni, ale dlatego, że jesteście chrześcijanami, ze względu na imię, które nosicie.

Ci prześladowcy, ci bogaci prześladowcy, ci bogaci bluźniercy, uznają związek pomiędzy wiarą chrześcijańską a sprawą ubogich, nawet jeśli wy, chrześcijanie, tego nie widzicie. Jakub sugeruje, że bogaci w rzeczywistości są skłonni przeciwko Chrystusowi; są wrogami Chrystusa, ponieważ lepiej niż wy zdają sobie sprawę, że Chrystus reprezentuje honorowanie biednych i demaskowanie sposobu



niewłaściwego korzystania z bogactwa, z którego się cieszą. Ironia oczywiście jest gryząca.

W rzeczywistości sprzymierzają się z tymi, którzy czynią takie rzeczy, chrześcijanami, którzy robią takie rzeczy, oddając cześć bogatym i hańbiąc biednych, w rzeczywistości sprzymierzają się z prześladowcami Kościoła, tymi, którzy występują przeciwko ludowi Bożemu i z bluźniercami, tymi, którzy rażąco sprzeciwiać się Chrystusowi. Działanie to jest sprzeczne z ich chrztem. Czyż nie są to ci, którzy bluźnią czcigodnemu imieniu, które było wzywane nad wami, prawie na pewno wzywane nad wami podczas chrztu, chrztu w imię Jezusa w Dziejach Apostolskich lub chrztu w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, według do formy Mateusza? Jest to sprzeczne z ich chrztem i istotą ich wiary.

Oczywiście ukryty wniosek jest taki, że nie da się oddzielić wiary od uczynków. Działania te ukazują z natury problematyczny charakter ich wiary i sugerują, że nie może być rozdziału między wiarą a uczynkami. Cóż, to naprawdę prowadzi do następnego uzasadnienia, które tu masz, a mianowicie tego, że stronniczość jest sprzeczna z prawem Bożym, o którym mowa w wersetach od 8 do 13.

Dobre miejsce na przerwę w tym miejscu i przejście do nowego segmentu wideo. Zatrzymamy się więc tutaj na chwilę.

To jest dr David Bower w swoim nauczaniu na temat indukcyjnego studiowania Biblii. To jest sesja 20, Jakuba 2:1-7.